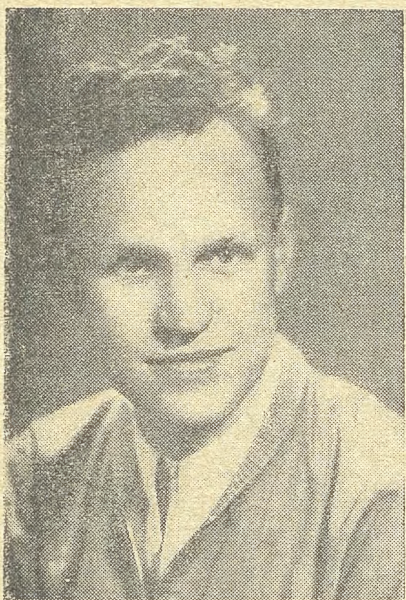


**TEATR
LUDOWY
KRAKÓW
NOWA HUTA**

**ARCHIWUM
P. TEATRU LUDOWEGO
W NOWEJ Hucie**

Nr poz. 15

**WRACAMY
P Ó Ź N O
DO DOMU**



OD AUTORA:

Od dawna zauważyłem, że im zacieklej bronimy swego szczęścia osobistego, tym coraz większe klęski ponosimy i ostatecznie szczęście to tracimy. Spostrzeżenie to można tylko wtedy przyjąć bez sprzeciwu, jeśli zgodzimy się odrzucić wszystko, co jest pozorem albo kompromisem. Umowny ład życia rodzinnego, sztucznie uporządkowane uczucie, pobłażliwość filozofa i zobojętnienie gwałtownika są makietami tego szczęścia a nie jego żywą postacią. Ale nie spotkałem człowieka o zdrowych zmysłach, któryby o to szczęście w życiu nie walczył. Walka ta jest powszechna jak powszechny jest człowiek. Jest konieczna a tym samym w swej konieczności tragiczna. Być może kiedyś zakończy się ona ogólnym zwycięstwem, ale na razie w klinice świata wszystkie łóżka są zajęte.

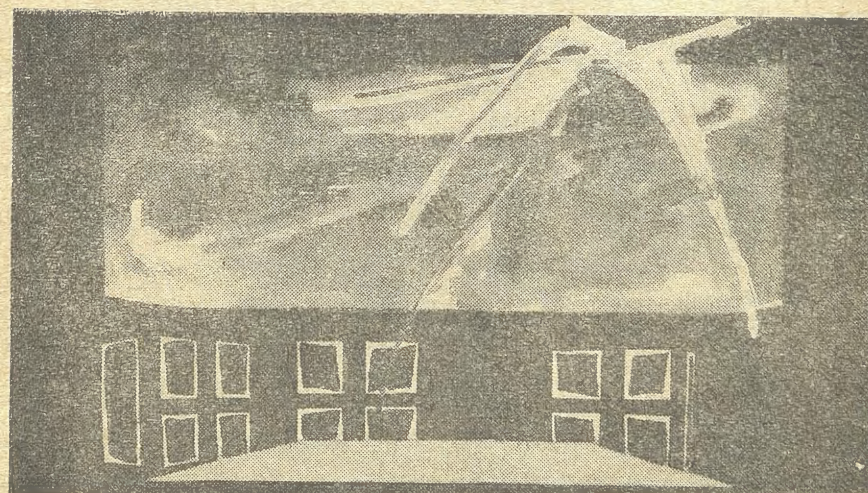
Moja sztuka pokazuje kilku walczących. Nie zależy mi na tym, aby ich czyny zostały jednakowo osądzane. Daleko nam jeszcze do ostatecznych norm

etycznych i moralnych obowiązujących każdą jednostkę. Nie zależy mi nawet na jednoznacznym zrozumieniu całej sztuki, albowiem życie naprawdę nie jest i nigdy nie było jednoznaczne. Z tych względów niektórzy mogą na serio potraktować istnienie trzech panów, chociaż w mojej koncepcji są oni wytworem myśli Reglickiej. Byłbym natomiast niepokieszony, gdyby na to wszystko widz patrzył obojętnie.

Jest to moja pierwsza sztuka teatralna, ale z jej bohaterami spotykałem się od dawna i wielokrotnie. Naprawdę widziałem w życiu jak źli ludzie potrząsani twardą ręką rzeczywistości zmieniali się wolno na zupełnie znośnych a nawet dobrych i na odwrót. Myślę, że ziemia nasza wchodząc raz w cień, raz w słońce, nauczyła również tych przemian i ludzi.

M. GARLICKI

Projekt dekoracji



TYMOTEUSZ KARPOWICZ

LIRYKA

Jezioro

Oto jezioro nigdzie nie nazwane
oko patrzące z lasów przeźroczystych
szept manekinów utopionych w lustrach
słysząc jak płyną podskórnie i płasko
między szkłem chłodnym a swoim odbiciem
w zielone ucho świata wstępuje dzień boso
zbliża się ziemia do powierzchni dźwięku
trzeszczą wiązania cienkiej pięciolinii
pożaru nie ma — pożar jeszcze będzie
wyścielmy bielą swoje lotne głowy
pod pierwsze krople ognistego deszczu
nie dość jesteście jeszcze dzisiaj nadzy
by dotknąć łani srebrnej i łasicy
które pobiegą jutro po jeziorze
rozszerzą wszechświat na ogień i ciało
lecz już podnośmy zapalone ręce
i kładźmy siebie na przyszłym płomieniu.

Kamienna muzyka

Muzyka kamienna — przypomnijmy ją
przypomnijmy
Niech nas gnębi niech odbiera nam liście nad głową
Muzyka kamienna — ta której nie da się udoskonalić
niech przelewa się z kielicha w kielich kwiatu
z słowa w słowo

Niech nas stawia boso na chmurze
niech odmienia nas w zimnych kryształach —
Muzyka kamienna — muzyka tak doskonała
że widzę jak w jej dźwięku kamienieją ptaki
aż po swe serce i po dno źrenicy

*

Bawmy się biegajmy wokół pnia wczorajszej zorzy
Bawmy się biegajmy wokół wczorajszego cienia
Ty gwizd czterdziestoletni chłopce gdy zobaczysz
białą wiewiórkę

Ty śmiej się kiedy ujrzysz rogatego konia
Bawmy się słyszycie — bawmy się biegnijmy
uczepieni brody wiatru wychłostani stu strugami
Bawmy się ach bawmy —
zamieniamy się w grający kamień.

TYMOTEUSZ KARPOWICZ

urodził się 15 grudnia 1921 r. na wileńszczyźnie. Debiutuje wierszem pt. „Mosty” (pod pseudonimem Tadeusz Lirmian) w r. 1940 w „Prawdzie Wileńskiej”, gdzie pracują wówczas: Aleksander Maliżewski, Teodor Bujnicki, Antoni Olcha i inni. Po zakończeniu wojny wraca do kraju i osiedla się w Szczecinie. W roku 1948 wydaje dwie książki: „Legendy pomorskie” oraz „Żywe wymiary”. Ta ostatnia jest zbiorkiem poetyckim. Po zjeździe szczecińskim Związku Literatów Polskich w r. 1949 wycofuje się z czynnego życia literackiego, wyjeżdża do Wrocławia i poświęca się studiom i nauce. Kończy studia filologiczne pod kierownictwem prof. dra Tadeusza Mikulskiego i zostaje asystentem przy Katedrze Literatury Polskiej na Uniwersytecie Wrocławskim. W tym okresie publikuje swoje wiersze w „Zeszytach Wrocławskich” i „Twórczości”. W roku 1958 wydaje arkusz poetycki pt. „Gorzkie źródła”. W latach 1955—1957 pisze swoją pierwszą sztukę „Wracamy późno do domu”. W najbliższych dniach ukaze się nakładem „Czytelnika” tomik jego poezji z lat 1949—1956 pt. „Kamienna muzyka”.

P R A P R E M I E R A 8. III. 1958

Inspicjent - Zbigniew Kamecki

Brygadier sceny - Edward Górski

Oświetlenie - Ludwik Kolanowski

Radioakustyka - Hubert Breguła

Kier. prac. krawieckiej - Feliks Kolak

Zdzisława Gajdeczko

Kier. prac. perukarskiej - Henryk Jargosz

Kier. prac. stolarskiej - Ludwik Kosowski

Prace malarskie i modelatorskie -

Władysław Grabowski

TYMOTEUSZ KARPOWICZ

WRACAMY PÓŹNO DO DOMU

(Sztuka współczesna w 7 obrazach)

Obsada:

Maria Reglicka

Bronisława Gerson-
Dobrowolska

Ada Reglicka

Anna Gołębiowska

Stefa Reglicka

Maria Gdowska

Paulina Osiecka

Henryka Jędrzejewska

Liza Osiecka

{ Danuta Korolewicz
Wanda Uziembło

Dr Ranicki

Tadeusz Luheradzki

Pan I

Zdzisław Klucznik

Pan II

Edward Skarga

Pan III

Franciszek Pieczka

Reżyseria: Krystyna Skuszanka

Scenografia: Marian Garlicki

Muzyka: Józef Bek

Kierownik artystyczny: Krystyna Skuszanka

Komunikat

14.I.br. rozpoczynamy próby sztuki Karpowicza "Późno wracamy do domu". Na pierwszą próbę obowiązani są przyjść wszyscy Kol!Kol. niezajęci w "Liliomie".

Obsada:

1. Bronisława Gerson Dobrowolska
2. Anna Gołębiowska
3. Maria Gdowska
4. Henryka Jędrzejewska
5. Danuta Korolewicz
6. Wanda Uziembło
7. Zdzisław Klucznik
8. Tadeusz Luberański
9. Franciszek Pieczka
10. Edward Skarga

Reżyser: Krystyna Skuszanka

Scenograf: Marian Garlicki

Inspicjent: Zbigniew Kamecki

Sufler : -